

ognia nowoczesnej artylerii, lecz o nasz honor wojskowy, o dobre imię i sławę naszą.

Dziękuję I i III batalionom w imieniu sprawy, której wszyscy służymy, za ten dzień chwały. Z dumą patrzyłem na spokój i pewność siebie, z którymi oba bataliony poszły w ogień. Wreszcie potem i inne bataliony wytrzymały dnie próby w boju pod Laskami. Ostatni zeszlście z pozycyj, gdy nadeszła ciężka godzina opuszczenia jej nie z Waszej winy. Honor naszego żołnierza został uszanowany nawet przez tych, którzy dotąd z głębokim niedowierzaniem i nieufnością patrzyli na nasze usiłowania. Ponieśliśmy duże ofiary, lecz te sownie sprawie się oplacą.

Teraz, żołnierze, przychodzą inne terminy i nowe boje. Musimy dla siebie samych zdobyć dowód, że stać nas nie na jeden tylko wysiłek woli i serca. Musimy dowieść, że w stałej pracy żołnierskiej możemy być starymi wiarusami, choć nie szkolił nas kułak kaprała i połajanka feldfebla. Chcę wierzyć, żeście się nie spalili duchowo w jednej chwili i że wytrzymacie z podniesionym czołem długą próbę wojny. Przeciwno Wam idzie teraz gwardia moskiewska, czyż gwardia polska okaże się niższą i gorszą od niej?

Do boju więc! I niech bój pod Górnem¹⁾, który teraz stoczycie, będzie nowym listkiem wawrzynu na czołach Polaków, w imię Polski walczących.

Józef Piłsudski.
Komendant.

RAPORT Z MARSZU NA ULINĘ MAŁĄ

Raport z marszu na Ulinę Małą, napisany został przez Józefa Piłsudskiego w Krakowie w dniu 12. XI. 1914 r. i odesłany do Komendy Twierdzy krakowskiej. Odpis z oryginału znajduje się w archiwum Wojskowego Biura Historycznego, teka nr 2164. Po raz pierwszy raport poniższy opublikowany został przez Wacława Lipińskiego w «Polsce Zbrojnej» z dn. 12. V. 1937.

¹⁾ Wobec niepowodzenia ofensywy austriacko-niemieckiej na Dęblin i Warszawę, pod koniec października rozpoczął się ogólny odwrót, w którym bierze udział oddział Piłsudskiego. Pierwsza próba powstrzymania odwrotu spod Dęblina zarządzona zostaje na linii Kielce—Sandomierz. Oddział Piłsudskiego zatrzymuje się na odcinku Brzechów—Górne, gdzie ma powstrzymać nieprzyjaciela. Do walk jednak nie dochodzi, wobec zarządzenia dalszego odwrotu.

Słynny marsz Piłsudskiego na Ulinę Małą został szczegółowo przezeń opisany w «Moich pierwszych bojach» w rozdziale «Ulina Mała», znajdującym się w tomie niniejszym.

Komenda 1 p. Legionu Polskiego.

R A P O R T

z wywiadu oddziału detaszowanego 1 p. Leg. Pol., wysłanego pod komendą Józefa Piłsudskiego przez 46 dyw. piech. obr. krajowej.

Otrzymałem rozkaz, aby nad odcinku Żarnowiec-Miechów z posuwającym się naprzód nieprzyjacielem nawiązać czucie. 9/IX 1914 r. maszerowałem z 2 batalionami¹⁾ piechoty i 2 szwadronami²⁾ na Strzegowę³⁾, skąd wysłałem konno patrolę w kierunku na Miechów, Żarnowiec i Tczyce. Z kierunku Miechów Stacja i Tczyce otrzymałem wkrótce meldunki, że w Żarnowcu kwateruje silniejszy oddział kawalerii przygotowujący chleb dla mającej nadejść piechoty. Aby rozpoznać jakie się tam znajdują oddziały podsunąłem do Poreby Wielkiej piechotę, by podtrzymać kawalerię, ażeby ewentualnie przez atak nocny otrzymać wiarygodne wiadomości. W międzyczasie z dokumentów znajdujących się u dwóch poległych kozaków dowiedziałem się, że na tym froncie (od Stacji Miechów na południe) działa jako awangarda korpusu 1 syberyjski pułk kozacki. Wymienione wyżej dokumenty natychmiast przesłałem do 46 dywizji.

Według wiadomości uzyskanych od miejscowej ludności nieprzyjaciel znajduje się również pod Miechowem (miasto). Dlatego postanowiłem tego samego wieczoru odmaszerować w kierunku płn.-wsch. aby następnego dnia rano silny oddział piechoty wystawić na pld.-wsch. od Miechowa, równocześnie zaś rozpoznać przez kawalerię kierunek frontu i ewentualnie również i zaplecze nieprzyjaciela.

O 10 wieczorem posuwając się po b. złej drodze, osiągnąłem Wolbrom, skąd odszedł ostatni meldunek do 46 dyw., ponieważ następnego dnia rano już przekroczyłem drogi zajęte przez nieprzyjaciela.

Chciałem manewrować na Czaple Małe; jednak ponieważ miejscowość ta leży na ważnej linii komunikacyjnej (Miechów-Skała) i ponieważ w czasie marszu patrolę meldowały,

¹⁾ Winno być z 3 batalionami. W marszu na Ulinę Małą wzięły udział bataliony: I, III i V.

²⁾ Winno być z 1 szwadronem.

³⁾ W kopii z oryginału napis błędny: Strzegaj.

że w tej miejscowości i w pobliżu znajdują się silne oddziały nieprzyjaciela — postanowiłem zająć Ulinę Małą, leżącą na uboczu, gdzie znalazłem dobry punkt oparcia dla dobrego rozpoznania. Według wiadomości uzyskanych od ludności i na podstawie meldunków moich patroli, kozacy byli tylko w Miechowie; oddziały ich zajęte były naprawą mostu na głównej drodze Miechów—Wolbrom; równocześnie tego samego dnia patrole nieprzyjacielskie podeszły pod Wolbrom. Ruchliwą straż przednią nieprzyjaciela zauważono na drodze od Czaple Wielkie przez Czaple Małe, Wysocice, Ściborzyce do Iwanowic. Posuwały się tutaj oddziały kawaleryjskie, karabiny maszynowe i artyleria. Najbliższą miejscowością obsadzoną przez nieprzyjaciela były Czaple Małe, skąd już po południu zostałem rozpoznany. Ustaliłem, że oddziały te należą do korpusu kaukaskiego. W tym położeniu nie byłem w stanie przesłać żadnego meldunku, gdyż każdy goniec przychwycony by został przez nieprzyjaciela. Po południu zaatakowała mnie jedna sotnia kozacka z kierunku Wolbromia. Natarcie zostało z łatwością odparte. Ponieważ bezwzględnie zostałem odkryty, wysłałem patrole kawaleryjskie w kierunku na Czaple Małe, Wiktorkę i Wysocicę. Przyszło do małej potyczki z kawalerią nieprzyjacielską. Na drodze do Władysławowa pochwycono nawet 2 wozy z taboru nieprzyjacielskiego załadowane sucharami, owsem i mąką. Z zapadnięciem ciemności można było zauważyć ruch wsteczny nieprzyjaciela na drodze Wysocice—Wiktorka—Czaple Małe. Przez miejscowości te przechodziły oddziały artylerii jak również oddziały kozackie, przedtem odparte. Wobec powyższego skierowałem do Czapel Małych pluton kawalerii, który tam pozostał na północ od Uliny Małej. Ponieważ na północ od Uliny Małej działała większa ilość patroli nieprzyjacielskiej kawalerii, osądziłem że w kierunku półn. wszystkie drogi są zajęte; wobec powyższego postanowiłem nocnym marszem prześlizgnąć się do Krakowa, wzdłuż szosy Miechów-Kraków (mniej więcej na Słomniki) aby w ciągu drogi od ludności miejscowej otrzymać wiadomość o nieprzyjacielu. Tuż przed odmarszem pluton mojej kawalerii został wyparty z Czapel Małych przez przeważającą kawalerię nieprzyjaciela (3 szwadrony). Przynależności tych oddziałów ustalić nie zdołano.

O 9 m. 30 moja kolumna wymaszerowała, zostawiłem w Ulinie Małej 5 kuchni polowych, aby w ciągu nocy móc manewrować wskrós przez pola. Droga prowadziła przez Wiktorkę, gdzie na skrzyżowaniu dróg odrzuciłem silniejszy patrol nieprzyjacielski. Później się okazało, że ruch z Czapel Ma-

łych do Iwanowic i Wysocic do Czapel Wielkich prowadzony był przez oddziały kozackie, posiadające towarzyszącą artylerię. Przy tej sposobności można było wywnioskować z podsłuchanych rozmów kozackich, że wskutek ukazania się naszego oddziału w tych stronach, większe siły kawalerii zostały przesunięte z Miechowa w kierunku na Czaple Małe, Wiktorka i Wysocice. (Do Wiktorki miało przyjść 3 sotnie kozackie z artylerią). Z Władysławowa maszerowałem dalej, unikając dróg i osiedli. Maszerując w ten sposób, przed świtem przeciąłem drogę Słomniki-Skała, na której, według wiadomości od chłopów, odbywał się ruch większych oddziałów nieprzyjaciela (kozacy i artyleria polowa posuwała się w kierunku na Skałę). Nieco na północ od Widomej kolumna moja przecięła główną szosę Kraków—Słomniki i w pobliżu tego miejsca w lesie przy m. Zalesie zatrzymałem się dla odpoczynku. Stąd o 7 rano poszły na Kraków patrole kawalerii, które niedaleko od Michałowic natknęły się na patrole kawalerii i spędziły je w walce spieszonej. Pochwycone zostały przez moją kawalerię: koń z siodłem i z rzędem i jeden jeńiec, należący do finlandzkiego pułku gwardii. Niedoszłe oddziały pochwyliły resztę tego patrolu z wyjątkiem jednego jeźdźca (został wzięty jeden st. podoficer). Cały patrol należał do oddziału wywiadowczego wymienionego pułku. Według zgodnych zeznań, pułk ich stoi w pobliżu Słomnik jako przednia straż korpusu gwardii, posuwającego się na Kraków. Oprócz tego zostali pochwyteni 3 maruderzy należący do 207 i 208 pułków piechoty (III kaukaski korpus) i do 1 p. piech. 75 dyw. rezerw., którzy szukali swoich oddziałów. Ostatni zeznał, że jego dywizja odmaszerowała na wschód od Słomnik. Wszystkie wymienione pułki walczyły pod Dęblinem i wszystkie miały znaczne straty (Finlandzki pułk Gwardii 1.000 ludzi). Jedyne gwardia otrzymała uzupełnienie, tak, że posiada pełny stan. Pozostałe pułki są zdekompletowane, szczególnie wśród korpusu oficerskiego. Na całej drodze widać było z prawa i lewa od szosy przejeżdżających pojedynczych jeźdźców, jednak nie można było ich ścigać z powodu niezwykłego zmęczenia ludzi. W czasie całej mojej akcji wywiadowczej straciłem 4 ludzi (2 z piechoty i 2 z kawalerii); zmuszony zostałem jak meldowałem pozostawić 5 kuchni polowych w Ulinie Małej. Proszę ten meldunek odesłać do 46 dyw. obr. kraj., która mnie odkomenderowała.

Kraków, 12 listopada 1914.

Komendant pułku

(—) Józef Piłsudski m. p.